Cena egz. 400 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 15. Kraków, dnia 22. kwietnia 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na kwartał 4800 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danji na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz milim. 150 Mp. w tekście 200 Mp.
na pierwszej stronie 250 Mp.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Na co jest nam potrzebna większość.

Całe społeczeństwo z największą uwagą śledzi prace stronnictw Chrześcijańskiej Jedności Narodowej i P. S. L. (Piast) nad stworzeniem narodowej większości parlamentarnej i rządu na niej opartego. Nie ulega wątpliwości, że większość społeczeństwa pomyślny skutek tych rokowań powita z uczuciem ulgi, jako zapowiedź, że dzieło naprawy Rzeczypospolitej tak pod względem politycznym, jakoteż gospodarczym naprawdę się urzeczywistni. Większość parlamentarna bowiem wzmocni zaufanie zagranicy do nas, jako do społeczeństwa, które umie się rządzić zgodnie z duchem swojej demokratycznej konstytucji i buduje prostolinijny i spoisty polski ustrój państwowy. Za tem konsekwentnie utrwali się przekonanie, że państwowość polska stanowi mocny fundament pod budowę nowego, a pożądanego dla Europy organizmu gospodarczego, któremu w interesie przyspieszenia powojennej odbudowy należy udzielić wydatnej finansowej pomocy w formie pożyczki. W ten sposób stworzenie trwałej narodowej większości parlamentarnej umożliwi nam uzdrowienie naszych finansów, które znajdują się w opłakanym stanie, i umocni nas politycznie, bo Polska stanie odtąd w rzędzie państw jako czynnik jasno określony, nie tylko przez to, że decyzją Rady Ambasadorów z dnia 14-go marca b. r. uzyskała uznanie granic, ale także jako ostatecznie skrystalizowany twór państwowy.

Na tej podstawie Polska mogłaby łatwo otrzymać korzystną pożyczkę zagraniczną, co dla naszych skołatanych finansów ma pierwszorzędne znaczenie. Trudno bowiem spodziewać się, aby naszą gospodarkę państwową uzdrowiły same podatki, chociażby minister Grabski nasz system podatkowy doprowadził do doskonałości.

Większości parlamentarnej narodowej przeciwną jest lewica, poczynając od Wyzwolenia; nie wierzy w jej trwałość marszałek Senatu p. Trąmpczyński, no i nie życzy jej sobie w tej formie, w jakiej się zapowiada, stara konserwa, która tu znowu usiłuje odegrać rolę języczka u wagi. Ci wszyscy dążą do stworzenia gabinetu koalicyjnego. Wprawdzie taki gabinet byłby lepszym od obecnego, jednak gruntownej zmiany na lepsze nie zapowiada. Byłoby to tylko przewlekaniem stanu przejściowego, który zakończyć może tylko narodowa większość parlamentarna.

Sprawy polskie i zagranica.

Sejm zebrał się po świętach 12 kwietnia i po załatwieniu kilku spraw, będących na porządku dziennym, resztę posiedzenia poświęcił uchwaleniu uroczystego protestu przeciwko barbarzyńskiemu zamordowaniu ks. Butkiewicza i prześladowaniu religji w Rosji. Treść protestu uchwalonego jednomyślnie jest następująca:

1) Sejm wyraża najżywszą cześć niezachwianemu męczennikowi za jego męstwo w wierze i wyraża przekonanie, że krew niewinnie przelana, jak w przeszłości, także i dziś stanie się posiewem ducha miłości na rzecz cierpiącego społeczeństwa i wzmoże w narodzie polskim, którego zamordowany był synem, nastrój w walce o podniesienie moralnej wartości życia prywatnego i publicznego, 2) zakłada wobec całego cywilizowanego świata imieniem narodu polskiego najuroczystszy protest przeciw barbarzyńskiemu prześladowaniu wiary i moralności chrześcijańskiej w Rosji, wynaturzonemu aż do gwałtów i mordów, których żadne pozory form prawnych przed sumieniem ludzkiem nie zdołają zasłonić, 3) wyraża współczucie biednym chrześcijańskim matkom w Rosji, które pod rządem wrogów katolicyzmu okrutnie cierpią i które dalsze czekają prześladowania, 4) wzywa rząd, by nie ustawał w staraniu o podjęcie zbiorowej akcji świata w obronie podeptanych praw w Rosji i wyzwolenie duchownych z ks. Cieplakiem i patrjarchą Tichonem, 5) wyraża przekonanie, że swojem męczeństwem za wiarę ks. Butkiewicz zyskał tytuł do czci, jako nowy patron ojczyzny.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne wyznaczono na 16 kwietnia. W międzyczasie toczą się rokowania między stronnictwami o stworzenie większości.

Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski w ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi i w Poznaniu. W Łodzi gen. Sikorski zetknął się z wielkimi przemysłowcami, którzy żalili się, że rząd w sprawach finansowo-gospodarczych działa, nie pytając się o zdanie wielkiego przemysłu, co pociąga za sobą niekorzystne dla państwa, przemysłu i robotników skutki. Gen. Sikorski w swej mowie oświadczył, że wszyscy obywatele powinni ponieść ofiary na rzecz państwa, oraz, że na przyszłość zawsze w sprawach dotyczących przemysłu i finansów zwróci się o opinję do przemysłowców i będzie się starał o ile możności ich słuszne postulaty uwzględniać.

Większe znaczenie polityczne ma pobyt gen. Sikorskiego w Poznaniu. W wygłoszonej przez niego mowie wyjaśnił politykę rządu wobec Niemców pozostałych w Polsce. Przedewszystkiem uregulować musi się kwestję ziemi oraz kolonistów niemieckich, i dlatego też nawet odbyła się konferencja w Poznaniu z udziałem prezesa głównego Urzędu likwidacyjnego w sprawie likwidacji majątków niemieckich w województwach zachodnich. Powzięto szereg decyzji, celem ostatecznego zlikwidowania majątków niemieckich w przeciągu roku. Rada ministrów postanowiła nie wykluczać dotychczasowej metody (dobrowolna umowa), także systemu przymusowej licytacji oraz przejmowania odpowiednich majątków przez państwo. Rząd asygnuje na to rozpoczęcie akcji 10 miljardów kredytu z zapewnieniem zwiększenia go w razie potrzeby.

Im prędzej i dokładniej zostanie ta sprawa likwidacji majątków i osadników niemieckich załatwioną, tem prędzej ułożą się jako tako stosunki w Poznańskiem a także i w Polsce między Polakami a Niemcami. Dążyć bowiem trzeba do tego, aby wytworzyć spokojne i przyjazne współżycie między obywatelami Polski.

Poseł polski w Berlinie. Dr. Madejski po ukończeniu urlopu udał się w tych dniach do Berlina, celem wręczenia rządowi niemieckiemu listu odwołującego. Sprawa jego następstwa ma być zdecydowaną w dniach najbliższych.

Również poseł polski w Konstantynopolu Baranowski został odwołany.

Z dniem 1 maja b. r. otwarty zostanie konsulat polski w Jerozolimie. Konsulem został mianowany p. Adamkiewicz, były sekretarz poselstwa polskiego w Londynie.

Litwa. Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych rządu kowieńskiego, Galwanauskas, złożył w Radzie Ligi narodów pismo, motywujące żądanie opinji trybunału międzynarodowego o uchwale Rady Ligi narodów, oraz o oświadczeniu Vivianiego z dnia 3 lutego. W piśmie tem Galwanauskas rezerwuje rządowi Litwy kowieńskiej prawo wojny przeciw Polsce od maja bieżącego roku.

Anglja. Parlament angielski obradując nad wnioskiem o niedostatecznem zaopatrzeniu byłych uczestników wojny, stał się widownią niezwykłych scen. Wniosek ten bowiem został odrzucony — przez co stanowisko rządu Bonara Lava zachwiane. Rząd postanowił wnieść jeszcze raz swój wniosek, który został przyjęty. Wtedy powstała wśród posłów robotniczych wielka burza. Posłowie ci śpiewali Czerwony sztandar. Przewodniczący musiał z powodu ogólnej wrzawy zawiesić posiedzenie na godzinę. Po podjęciu posiedzenia ponowiły się gwałtowne protesty lewicy. Jeden z posłów partji robotniczej zbliżył się do ławy ministerjalnej i uderzył podsekretarza stanu dla kolonij paczką aktów. W Izbie panował przez czas dłuższy niepokój, który uniemożliwiał obrady.

Na następnem posiedzeniu Izba przyjęła wniosek rządowy, aby byłych żołnierzy zatrudnić w administracji państwowej. Przywódcy robotników przyjęli takie rozwiązanie tej sprawy z zadowoleniem, przez co kryzys rządowy został załagodzony.

Francja — Belgja. W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja w Paryżu — pomiędzy ministrami Francji i Belgji, na której postanowiono:

Rządy francuski i belgijski zdecydowały się jednomyślnie kontynuować wspólną akcję w Zagłębiu Ruhry do chwili, kiedy Niemcy zdecydują się poczynić bezpośrednie propozycje w sprawie wypłat reparacyjnych. Na odbytej naradzie rozpatrzono szereg nowych zarządzeń, mających zwiększyć presję na rząd niemiecki, przyczem presja ta byłaby wywierana tak długo, dopóki okazałoby się to konieczne.

Powzięto dalej szereg decyzji, celem zwiększenia i przyspieszenia transportu węgla i koksu, oraz celem udoskonalenia komunikacji kolejowej na terenie okupowanym.

Rosja a Anglja. Ponieważ na notę protestacyjną rządu angielskiego w sprawie ks. arc. Cieplaka oraz ś. p. ks. Butkiewicza rząd sowiecki odpowiedział w sposób ubliżający Anglji, zamierza rząd angielski wycofać angielską misję handlową z Rosji.

Turcja. Dnia 23 kwietnia b. r. rozpoczną się w Lozannie rokowania o pokój z Turcją.

Z prasy ludowej.

O ile możemy wierzyć zapewnieniom „Piasta" polityka ludowa wkracza na właściwe tory. Do niedawna szpalty „Piasta" były stale zapełnione atakami przeciwko tym, którzy z racji swego stanowiska społeczności ludowej wysuwali potrzebę zaprzestania bezwzględnej walki partyjnej a skierowanie dążeń polityki ludowej do pracy państwowo twórczej. Zamilkły już gromkie hasła nawołujące do walki, aby ustąpić miejsca nawoływaniom do solidarnej pracy dla dobra ludu i państwa. To zwycięstwo zdrowej opinji ludowej, która nareszcie przyszła do głosu, musi każdego napełnić radością i otuchą, że przecież raz nareszcie wyjdziemy z zaczarowanego koła interesów partyjnych i osobistych ambicyj. Jeżeli tedy Piastowcy wytrwają przy tej państwowej myśli, nic nie pomogą demagogiczne wystąpienia Wyzwoleńców, Putków i tym podobnych, choćby nawet wspomagały ich w tem wszystkie mniejszości narodowe. Okres demagogji należy już do przeszłości i nie wznowią go artykuły Wyzwolenia „o dobijaniu targów z prawicą" i „pozywaniu przed sąd ludu" stronnictw ludowych, będących innego zdania niż Wyzwoleńcy.

Chociaż mimo pomyślnych zapowiedzi nie można przewidzieć końcowego wyniku usiłowań wprzęgnięcia wszystkich zdrowo myślących do zgodnej współpracy politycznej, to jednak same już usiłowania utworzenia wspólnej podstawy dla zgody stronnictw polskich powitane zostały z uczuciem ulgi, a nas przekonają, że mieliśmy słuszność, głosząc, że nie **bezwzględność programów, lecz kompromis tychże decyduje o** mądrej polityce.

Lecz niema reguły bez wyjątku. O ile wszystkie polskie stronnictwa ludowe starają się złagodzić tarcia i ułatwić zbliżenie się, o tyle endecki „Wieniec—Pszczółka" nie może pozbyć się starych nawyczek.

Od dłuższego bowiem czasu stale rzekomy organ ludowy, który właściwie jest ekspozyturą endecką na wieś, a posługujący się obłudnie firmą Czcigodnego ś. p. ks. Stojałowskiego, twórcy ruchu ludowego — „Wieniec—Pszczółka" mąci opinję publiczną przez rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości o naszem stronnictwie, chociaż wszystko wskazuje na to, że jest dobrze poinformowany i wie doskonale, że nasi posłowie występując z grupy Dubanowicza nie wystąpili ze Stronnictwa Kat.-Ludowego, ale z ważnych powodów odtąd są zmuszeni pracować jako samodzielny klub Kat.-Ludowy.

Postępowanie „Wieńca—Pszczółki" jest tem więcej nieuczciwe, ponieważ posłowie Kat.-Ludowi nadal zachowują charakter narodowy, którym jako monopolem chce chlubić się endecja.

Czując wyraźną niechęć do jałowej polemiki, będziemy mocno zobowiązani Panom z „Wieńca—Pszczółki" jeżeli raz na zawsze przestaną się nami opiekować i okazywać tak niecierpliwie chęć grzebania nas żywcem, bo po pierwsze pogrzebać się za żywota nie damy, szkoda więc ludzić się daremnie, a po drugie ten, który drugiego żywcem grzebie zwykle sam pierwej umiera, czego przykładem jest chociażby „Lud Polski" z Tarnowa. Ten przynajmniej skończył szlachetnie, wyznając przed zgonem, że nas niesłusznie przez całe swe życie nienawidził.

Oby z tego wyciągnęli dla siebie naukę ci „wieczni niepoprawni Papowie z „Wieńca—Pszczółki".

Ostatnie chwile ś. p. ks. Butkiewicza.

Agencja „Wiestnika" donosi następujące szczegóły o rozstrzelaniu ks. prałata Butkiewicza. Po ogłoszeniu wyroku śmierci na arcyb. Cieplaka i prałata ks. Butkiewicza, zamknięto ich obu w celach, ściśle izolowanych. Obaj skazańcy zwrócili się do komendanta więzienia z prośbą o pozwolenie zobaczenia się przed śmiercią z resztą więzionych. Komendant oświadczył, że wobec niezatwierdzenia jeszcze wyroku przez prezydjum „Weika" i wobec tego, że kara śmierci będzie prawdopodobnie złagodzona, „żadne widzenia nie są dopuszczalne". Do ostatniej chwili ani ks. arcyb. Cieplak, ani ks. prałat Butkiewicz nie wiedzieli o ostatecznej decyzji.

Dnia 31 marca około godz. 5 nad ranem uwiadomiono arcyb. Cieplaka o zamienieniu kary śmierci na 10-letnie więzienie, a arcyb. Cieplak wysłuchał spokojnie oświadczenia i zapytał o losy ks. prałata Butkiewicza, ale czekiści grubiańsko odpowiedzieli, aby arcybiskup do tego się nie wtrącał. Ks. prałat Butkiewiczowi komendant więzienia oświadczył, że „Weik" zatwierdził wyrok śmierci i aby skazaniec przygotował się na śmierć. Ks. Butkiewicz spokojnie się zachował wobec tej wiadomości i prosił ponownie o widzenie się z arcybiskupem Cieplakiem, jak i o zezwolenie wysłuchania Mszy św. Zarząd więzienia zgodził się na tę prośbę i oświadczył, że spotkanie nastąpi dnia 1 kwietnia rano w celi arcybiskupa.

Ks. Butkiewicz uspokoił się, sądząc z tej odpowiedzi, że stracenie nastąpi nie wcześniej, jak za dwa lub trzy dni. Ale po upływie dwóch godzin, około 8 wieczorem komendant w otoczeniu czekistów znowu przybył do celi i uwiadomił ks. Butkiewicza, że wskutek wyższego rozporządzenia wyrok śmierci ma być wykonany bezzwłocznie. Ks. Butkiewicz w milczeniu wysłuchał słów komendanta i prosił o pozostawienie go samego na 10 minut, dla ostatniej modlitwy. Po upływie tego czasu wyprowadzono go z celi do piwnicy. Na ten czas całą straż więzienia zmieniono. Na posterunkach koło celi i korytarzach zamiast żołnierzy specjalnego batalionu, stali zaufani agenci „Weika", którzy pilnowali, aby żaden z aresztowanych nie widział, ani słyszał, jak skazanego wiodą na śmierć i stracenie.

Na miejscu kaźni ks. Butkiewicz przeżegnał się, pobłogosławił kata i dwóch jego pomocników, a sam odwrócił się do ściany ze słowami modlitwy na ustach. Wystrzał kata przerwał modlitwę....

Od Wydawnictwa.

Stale wzrastająca drożyzna papieru, a szczególnie wyśrubowane koszta druku, zmuszają nas znowu podnieść prenumeratę za „Lud katolicki". Odtąd cena jednego numeru wynosić będzie **400 Mk.** Inne pisma już dawno podniosły prenumeratę i to na 500 M., jak to pewnie Sz. Czytelnikom wiadomo. Ufamy, że ta nowa podwyżka nikogo nie zniechęci, tem bardziej, że wobec wygórowanych cen książek w wielu wypadkach gazeta stała się jedynym krzewicielem oświaty politycznej i społecznej, bez której obecnie żaden obywatel obejść się nie może.

Prosimy o rozszerzanie „Ludu katol." przez jednanie mu nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Ludu katol.".

Pouczenie w sprawie prenumeraty.

Prenumeratą nazywa się należytość za otrzymywaną gazetę.

Żadna gazeta nie może spełnić swego obowiązku, jeśli jej czytelnicy nie wpłacają regularnie należytości czyli prenumeraty.

Aby gazeta mogła wychodzić bez zwłoki i żeby była interesującą, to potrzeba jej na to funduszów i zdolnych pracowników. — O brak funduszów rozbijają się nieraz najlepsze zamierzenia i plany.

W obecnych czasach gazeta jest nieodstępnym towarzyszem każdego kulturalnego człowieka. Przez nią porozumiewają się ludzie i uczą się postępowania w życiu. Złe gazety łatwiej znajdują fundusze, niż gazety dobre. Dlaczego? Bo dobra gazeta nie posługuje się kłamstwami i nie wyłudza pieniędzy od nieuświadomionych ludzi. Przeciwnie zła gazeta znajduje więcej zwolenników, którzy swe przewrotne zasady z pewnem nawet poświęceniem sieją po świecie i dążą do wynalezienia sobie podobnych, na których potem spodziewają się zrobić interesa i odbić sobie wydatki.

„Lud katolicki" — mamy to przeświadczenie — każdy zaliczyć musi do gazet dobrych. Dlatego śmiało i szczerze odzywamy się do naszych Czytelników, by tej gazecie spieszyli zawsze z pomocą.

Administracja czyli zarząd funduszami „Ludu katolickiego" nie ma innych pieniędzy, jak tylko te, które Szanowni Czytelnicy jej nadsyłają.

Jakże więc spełnić zadanie pomocy dla „Ludu katolickiego"?

Oto naprzód przez zjednywanie jak największej liczby czytelników. Niech każdy dotychczasowy nasz przyjaciel, czytelnik „Ludu katolickiego", postara się między znajomymi, by oni także prenumerowali ten tygodnik, który nie liczy na zdobycie zysków, ale na służenie dobrej sprawie. Niech każdy nasz Czytelnik pozyska choćby jedną tylko osobę, która zaprenumeruje sobie „Lud katolicki", a wnet liczba czytelników się podwoi i tygodnik będzie jeszcze więcej zawierał dobrej treści i pouczeń.

Następnie pomaga się gazecie, jeżeli się regularnie nadsyła prenumeratę czyli należytość. Najlepiej jest, jeśli się należytość posyła naprzód, bo w ten sposób administracja ma fundusze na zakupno papieru i opłatę druku.

Obecnie prenumerata tygodnika musi się ciągle zmieniać, bo powoduje ją zmienność wartości naszego pieniądza. Jeżeli to, co wczoraj kosztowało np. 1000 Mk. jutro już kosztuje 2000 Mk, to oczywiście nie można się dziwić, że wysokość prenumeraty musi ulegać zmianie.

„Lud katolicki" umieszcza na czele każdego numeru jego cenę.

Kto posłał daną kwotę, np. 1200 Mk, od 1 stycznia b. r., a potem w kwietniu chce posłać dalszą należytość, to musi obliczyć sobie, od którego numeru otrzymuje pismo. Jeżeli je otrzymuje od Nru 1, to

przeglądając otrzymane egzemplarze, spostrzega, że Nr 1—3 kosztowały po 100 Mk, czyli razem 300 Mk. Nr 4—8 po 200 Mk, czyli razem 1000 Mk. Kwota 1200 Mk wyczerpała się już przy Nrze 8 i należała się dopłata za Nr 8 w kwocie 100 Mk.

Następnie Nry od 9 włącznie kosztowały po 300 Mk. Tak więc do Nru np. 15-go należytość wynosi 2100 Mk. Doliczając owe 100 Mk, należy się administracji dopłata 2200 Mk.

Ponieważ od Nru 1 do 15 prenumerata wynosiła 3400 Mk, a z tego było posłanych 1200 Mk, przeto należy się dosłać 2200 Mk.

W ten sposób każdy może sobie obliczyć, ile ma posłać za gazetę, choćby już przedtem jaką kwotę posłał.

Nowi prenumeratorzy niech sobie spamiętają, który numer pierwszy otrzymali. Niech zliczą cenę wszystkich numerów i niech zaraz wyrównają należytość. Tak się ma sprawa z tymi, którzy jeszcze zalegają z przysłaniem prenumeraty. A ci, którzy regularnie ją posyłają, niech poślą naprzód prenumeratę na dalsze miesiące i niech sobie przechowają czeki lub odcinki pocztowe, aby mieli dowód, ile i kiedy posłali. Na czeku lub przekazie trzeba zaznaczyć, za jaki czas (względnie od jakiego czasu lub numeru) prenumeratę się wysyła.

Administracja dołącza do gazety czeki. Należy je przechować albo zaraz posłać należytość. Przesyłka czekiem uwalnia od opłaty pieniędzy, więc jest bardzo wygodna. Ktoby nie otrzymał czeku od Administracji, może sobie kupić czek na poczcie i wypisać numer naszego konta czekowego w P. K. O. Nr. 140.288.

Niech każdy zapisuje sobie, odkąd pobiera gazetę i ile na nią posłał. Niech też pamięta, ile należy się za dany numer. Jeżeli się tego nie przestrzega, powstają nieporozumienia i straty dla Administracji i dla Czytelników. A byłoby krzywdą nie wyrównać należytości.

Przypominamy, że Nry 1—3 kosztowały po 100 Mk, Nry 4—8 po 200 Mk, Nry 9—14 po 300 Mk, Nr 15 i dalsze po 400 Mk.

Sprostowanie tendencyjnego sprawozdania z kursu „Przysposobienia rezerw wojskowych".

Z Tarnowa otrzymaliśmy następujące pismo z podpisem Oficera instrukcyjnego P. K. U., z prośbą o zamieszczenie.

W numerze 10 z dnia 4 marca 1923 r. „Ludu polskiego", wychodzącego do 8-go kwietnia w Tarnowie, pojawiła się notatka, dotycząca sprawozdania z kursu zimowego przysposobienia rezerw w Tarnowie, fałszywie i tendencyjnie prawdę przedstawiająca. Ponieważ pismo to przestało wychodzić — nie mogę w niem zamieścić sprostowania — proszę Szan. Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Jako były komendant tego kursu, widzę się zmuszony do pewnego wyjaśnienia, odnośnie procentowego składu frekwentantów kursu. Otóż w skład kursu wchodziły następujące Stowarzyszenia: 1) Związek Stowarz. Młodzieży Polskiej członków 62 = 71%. 2) Koło Młodzieży przy Małop. Tow. Roln. 24 = 27.5%. 3) Związek Strzelecki obwodu tarnowskiego 1 % 1.5%. Razem członków 87 = 100%.

Niezależnie od tego, proszę o zamieszczenie sprostowania: Nieprawda jest, jakoby najbardziej wyróżniała się młodzież zorganizowana w Kołach młodzieży wiejskiej, tak zdolnościami, pilnością w pracy, a przedewszystkiem nadzwyczaj moralnem prowadzeniem się, co stanowczo p. kierownicy kursu stwierdzili, — prawdą jest natomiast, że wszyscy bez wyjątku, biorący udział w kursie zimowym przysp. rezerw w Tarnowie, bez względu na przynależność stowarzyszeniową, wyróżniali się jednakową pilnością, o nierównych zdolnościach, czego wynikiem stopnie uzyskane po przeprowadzonym egzaminie końcowym, wobec komisji egzaminacyjnej, w skład której wchodzili: ppłk. Gigiel, mjr. Szczur, kptn. Dr. Kuś, por. Sroka, Seredyński i Stelmach. — dalej oświadczam, że żaden z przydzielonych mi na czas kursu oficerów-instruktorów nie wyróżniał specjalnie uczniów, pochodzących z „Kół młodzieży wiejskiej", gdyż nikogo do tego nie upoważniłem, zatem ewentualna ta wzmianka, może nosić charakter wyłącznie informacyjny, prywatny.

Wychodząc z założenia, że tego rodzaju nieporozumienia mogą w wysoce przykry sposób odbić się na całokształcie późniejszej pracy około przysposobienia rezerw wśród młodzieży, przez mylne informowania społeczeństwa z tendencją obniżania wartości członków innych stowarzyszeń na kursie reprezentowanych, widzę się zmuszony, niezależnie od mego stanowiska, jako były dowódca tego kursu, zaprotestować w imieniu przyszłości tak ważnej sprawy, jaką jest akcja przysposobienia rezerw i wychowania fizycznego wśród młodzieży, przeciwko wprowadzaniu antagonizmu i tarć między poszczególnymi Stowarzyszeniami — które mogą doprowadzić tylko do obniżania poziomu energicznego systemu szkolenia przez absolwentów kursu innych członków, którym nie było dane z wielu przyczyn korzystać z kursu zimowego.

System jątrzenia musimy zarzucić, jako przestarzały i nieprowadzący bynajmniej do celu, jakim jest ogólna obrona Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z żołnierskiem pozdrowieniem
St. Furmankiewicz,
por., b. dow. Kursu Zimowego Rezerw,
Oficer instrukcyjny P. K. U. Tarnów.

Uprzemysłowienie rolnictwa.

(Ciąg dalszy).

Rolnictwo wogóle, a w szczególności włościańskie, aby zachować samodzielność wobec potężnego przemysłu, wszechwładnego kapitału i spekulującego handlu, musi bezwarunkowo wejść na drogę **własnego uprzemysłowienia.** Na czem ono polega? Na wykorzystywaniu w dziedzinie rolnictwa tych wszystkich czynników, które przemysł, kapitał i handel zmieniły w największe potęgi gospodarcze. Czynnikami tymi są: olbrzymie zdobycze nauki i wiedzy, szczególnie odnośnie do przyrody, których coraz potężniejsze siły dostają się w moc człowieka; przedziwne wynalazki i ulepszenia techniczne niesłychanie ułatwiające produkcję i doskonałe środki komunikacyjne, niezmiernie ułatwiające ruch towarowy, czyli handel. Otóż rolnictwo szczególnie włościańskie, jeżeli chce się utrzymać na równi z przemysłem wielkim i znakomicie zorganizowanem kapitałem, musi koniecznie z tego wszystkiego korzystać. Nie może to stać się bez odpowiedniej organizacji, stwarzającej ze słabych stosunkowo jednostek gospodarczych potężne kooperatywy, powoływające do życia przemysł rolniczy, wielkie banki kredytowe, skupiające życzliwy dla rolnictwa kapitał i instytucje handlowe, mające za cel nie wyzysk, ale korzystne dla rolnika spieniężanie jego produktów i ułatwiające nabywanie jaknajlepszych narzędzi, oraz wyrobów przemysłu. Posłuchajmy, co o tej kooperatywie czyli współdzielczości odnośnie do uprzemysłowienia rolnictwa powiada Dr. Franciszek Stefczyk na wspomnianym znakomitym odczycie:

To uprzemysłowienie rolnictwa następuje przez złączenie całego szeregu podobnych warsztatów rolnych w związek dobrowolny, a powołany do wspólnego wykonywania tych samych czynności gospodarczych, które nie dadzą się oddzielnie wykonać dla każdego warsztatu pracy, albo też wspólnie mogą być wykonane lepiej, taniej, prędzej, aniżeli na własną rękę przez każde gospodarstwo z osobna. Wtenczas bowiem każde gospodarstwo ma przez swój związek spółdzielczy możność korzystania z wszystkich zdobyczy wiedzy i nauki, z wszystkich udoskonalonych maszyn, urządzeń i sposobów technicznych, zwiększających wydajność i jakość pracy oraz produkcji, wtenczas każde gospodarstwo może przez swój związek spółdzielczy zatrudniać na swój pożytek ludzi najwięcej wykształconych, uzdolnionych i biegłych w danym kierunku pracy, wtenczas może wykorzystać wszystkie ulgi transportowe, dotrzeć do najlepszych źródeł nabycia potrzebnych sobie artykułów gospodarskich, poddać ich dostawę systematycznej, należytej, a tak ważnej w rolnictwie kontroli, a wreszcie otworzyć sobie dostęp do najkorzystniejszych rynków zbytu produktów swojego gospodarstwa, aby przez to zbierać najobfitsze owoce swojej pracy rolniczej. Co więcej, Spółdzielnia uczy swoich członków i wskazuje im, w jakim kierunku powinni pracę w swoich warsztatach rolnych prowadzić, zmieniać, ujednostajniać i ulepszać, ażeby przez uzyskanie najwięcej cenionych i poszukiwanych produktów podnieść ich wartość i cenę, a przez to także swój czysty dochód. Już tym sposobem podnosi spółdzielczość gospodarstwa rolne na poziom przedsiębiorstw przemysłowych, albowiem ich pracę, ustrój, produkcję i czynności handlowe opiera na kalkulacji przemysłowej, na środkach i metodach pracy przemysłowej, nadaje im uzdolnienie i ruchliwość, właściwe przedsiębiorstwom przemysłowym. I jeszcze dalej! Spółdzielczość jest wstanie w swym daleko posuniętym rozwoju zorganizować w rękach i na usługach złączonych warsztatów rolnych własną przeróbkę przemysłową produktów rolnych na półfabrykaty lub gotowe fabrykaty przemysłowe i powiększyć dochód rolnika z jego rolniczej produkcji, a równocześnie zużytkować dla niego odpadki i uboczne produkty takiej fabrykacji przetwórczej.

Tak określona rola spółdzielczości w uprzemysłowieniu rolnictwa nie jest już obecnie tylko teoretycznem zagadnieniem, nie jest idealnym jeno, ale trudnym do zrealizowania celem, lecz opiera się już na realnych życiowych doświadczeniach. Toć przecież rolnictwo w Danji jest niemal całkowicie i wszechstronnie uprzemysłowione przez upowszechnioną tam spółdzielczość rolniczą. W bardzo znacznej mierze ma to miejsce w Szwecji, w Norwegji, Finlandji, w Niemczech i Czechach. Wybitną rolę w tym kierunku odgrywa też spółdzielczość w Belgji, w Holandji, we Włoszech, a nawet w Rumunji, Serbji i Bułgarji. (C. d. n.)

Kwestja żydowska.

We wszystkich dziedzinach życia narodów europejskich i Ameryki, szczególnie począwszy od rewolucji francuskiej, t. j. od końca 18-go wieku, żydzi bardzo szybko zdobywali sobie coraz większy wpływ, a w naszych czasach doszli do tego, że stali się potęgą światową, tak zwanem anonimowem mocarstwem. W szczególności zawładnęli oni przeważną częścią finansów świata, prasą, przez którą informują i urabiają opinję narodów w swoim duchu, tudzież potrafili narzucić się na kierowników wszystkich t. zw. postępowych ruchów ludzkości. Największe zdobycze osiągnęli z okazji ostatniej wojny światowej. Bez ofiar w ludziach, bez strat pieniężnych, owszem ciągnąc niezmierne zyski, przez swój bezczelny spryt, poparty solidarnością wszystkich żydów, zdołali oni uzyskać w Traktacie Wersalskim największe przywileje, jako osobny, chociaż rozproszony po świecie naród. Wskutek tego prawa, że mniejszości narodowe stoją pod opieką prawa między, a raczej nadnarodowego, które w Lidze Narodów ma swój stale działający organ, żydzi stali się niejako prawnie uznaną potęgą międzynarodową, mimo, że dotąd nie mają własnego terytorjum. To osiągnęli żydzi, jako rzekome, a dotąd nibyto prześladowane podpory porządku prawnego, bo pod taką firmą zdołali uzyskać przemożny wpływ na koalicję, której zwycięstwo przyniosło im największe korzyści.

A teraz przypatrzmy się, jakie rezultaty osiągnęli jako przywódcy prądów komunistyczno-wywrotowych. Pominąwszy już to, że stworzyli sobie ze zsocjalizowanych robotników i innych t. zw. szabesgojów, gwardje przyboczne do uzyskania jak największych wpływów politycznych we wszystkich prawie państwach, że swoją destrucyjną robotą rzucają pod nogi kłody społeczeństwom, które po wojnie odzyskały niepodległość i organizują nowe państwa, żydzi, zręcznie wyzyskując żywiołowe pragnienie wolności narodu rosyjskiego nieoświeconego w masach ludowych, a ciemiężonego dotąd przez despotyczny carat, potrafili jako bolszewicy-komuniści chwycić w swe ręce rządy państwa liczącego 120 miljonów, a równocześnie jego przebogate skarby naturalne w ziemi, lasach, kopalniach i drogich metalach.

To bezprzykładne wprost zjawisko w dziejach, aby naród stosunkowo bardzo mały, bo liczący zaledwie 15 i pół miljona, a do tego rozproszony po całym świecie, doszedł do takiej potęgi, nie mogły nie wywołać poważnych refleksyj u myślących ludzi, tem bardziej, że żydzi swą potęgę wyzyskują nietylko dla zapewnienia sobie praw i dobrobytu wśród narodów świata, co nie gorszyłoby nikogo, ale nadto wszelkimi sposobami i w myśl jakiegoś wprost szatańskiego planu, dążą do zniszczenia i obalenia wszystkiego, co się nie zgadza z duchem żydowskim. Ponieważ ta akcja ich obejmuje cały świat i wszystkie narody w większym lub mniejszym stopniu odczuwają skutki zgubnego działania coraz pewniejszego zwycięstwa i stąd zuchwałego Judy, na całym świecie — od Stanów Zjednoczonych Ameryki, przez całą Europę, aż do Palestyny, gdzie pod możnym protektoratem Anglji sjoniści uciskają Arabów, ozwały się głosy oburzenia i nawoływania do obrony. W ślad za tymi pojedyńczymi głosami ukazała się wielka liczba broszur i dzieł, które poświęcone są zbadaniu źródeł potęgi żydowskiej i sposobów działania tego narodu, aby wskazać środki zaradcze, przy pomocy których możnaby rozwiązać kwestję żydowską.

Bo my w interesie ludzkości tę kwestję musimy rozwiązać i to w sposób nie barbarzyński, jak to usiłowała uczynić swego czasu Rosja, urządzając pogromy i mordując żydów; źle bowiem nie zwalcza się złem, ani też ciemności nie rozprasza się ciemnością, ale światłem. Faktem jest, że świat dziś cały choruje na kwestję żydowską; a jak przy leczeniu dokładne poznanie źródeł i rodzaju choroby jest już w połowie pokonaniem choroby, tak oświetlenie bezstronne kwestji żydowskiej przyczyni się do uleczenia tej najgroźniejszej choroby naszych czasów. Wielkie narody zachodnie już w tym kierunku poważnie pracują; niemniej także u nas już od lat, może trochę hałaśliwie zabrano się do gruntownego oświetlenia kwestji żydowskiej. Wyniki tych badań światowych streścić się dadzą w kilku punktach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapotrzebowanie robotników rolnych sezonowych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami we Lwowie, przesłał nam następujący komunikat:

Na liczne zapytania Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie wyjaśnia, że zapotrzebowanie rolnych pracowników sezonowych tak do Poznańskiego jak i Królestwa jest ciągle znaczne. Wiele zwłaszcza potrzeba dziewcząt i bezdzietnych kobiet.

Jako wynagrodzenie otrzymuje każdy pracownik deputat (żywność surowa), którą ustaluje jedna z robotnic partji, płacona przez pracodawcę, w Królestwie 2.500—3.000 i wyżej marek dziennie, a w poznańskiem stosownie do ogólnej umowy między związkami robotników rolnych a związkami ziemian. Pół biletu kolejowego opłaca robotnik tymczasem sam (pół biletu III. klasy do Warszawy kosztuje obecnie 17.000 marek). Po przybyciu na miejsce pracy wydatek ten w Królestwie zwracają w całości, w Poznańskiem gdzieniegdzie w całości, gdzieniegdzie w części. Powrót na koszt pracodawcy.

Jako dokument osobisty wystarczy legitymacja (dowód tożsamości osoby), wystawiona przez gminę, a potwierdzona przez żandarmerję czy Starostwo.

Robotnicy udający się na robotę pojedynczo powinni do Lwowa przyjeżdżać we wtorki lub piątki, gdyż w te dnie każdego tygodnia składa się zbiorowe transporty. Partje jednak z tej samej okolicy złożone z więcej niż 5 dziewcząt, mogą być odsyłane każdego dnia natychmiast.

Zaznacza się, że poza Lwowem Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy znajdują się w Stanisławowie, Tarnopolu, Drohobyczu, Jarosławiu, Krakowie, Białej, Nowym Sączu i Oświęcimiu.

Powiadomienie o niezałatwieniu podań kandydatów do nadziału osad kresowych.

Z Dowództwa Okr. Korp. w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu ustawicznych pretensyj kandydatów, których podania o nadział ziemi na kresach wschodnich nie zostały dotychczas załatwione i przydział osady nie został tym kandydatom definitywnie przeprowadzony, zawiadamiam, że w tut. Dowództwie Korpusu V. Ref. osad żołn. zalega jeszcze ogółem 18 tysięcy podań do załatwienia.

Podania te nie mogły być dotychczas załatwione, a to z następujących powodów:

1) Olbrzymiej ilości kandydatów, a niemożliwości natychmiastowego przejęcia ziemi na własność Państwa w myśl ustawy sejmowej i przekazanie działek ziemi w posiadanie wszystkim zgłoszonym petentom.

2) Rozporządzeń Ministerstwa spraw wojskowych, które normowały przydziały ziemi na kresach wschodnich w myśl art. 9 ustawy sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 roku „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P." w roku 1921, w pierwszej, drugiej i trzeciej kolejce 1922 roku oraz w pierwszej kolejce 1923 roku tylko najbardziej zasłużonym kandydatom pod względem wojskowym i bojowym, oraz takim, którzy odpowiadali w myśl rozporządzeń wszystkim warunkom, wymaganym do nadziału, wreszcie takim

W sprawie odszukania zaginionych w wojnie światowej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ldz. K. III. b. 2355/23 z dnia 17 marca b. r. zawiadamia Biuro Informacyjne dla Spraw Wojskowych w Tarnowie, że według doniesienia Wydziału Konsularnego Poselstwa R. P. w Charkowie, władze sowieckie żądają za udzielenie jakiejkolwiek wiadomości wpłacenia z góry do Komisarjatu Ludowego Spraw Zagr. rb. 4 w złocie, (4 dolary), niezależnie od tego, czy udzielona wiadomość będzie konkretną, czy tylko stwierdzającą niemożność odszukania danej osoby.

Wymienioną wpłatę należy ewentualnie uskutecznić, przesyłając do Kasy Konsularnej Min. Spr. Zagr. sumę 4 rb. złotem w markach polskich w Urzędzie Pocztowym.

Jednocześnie nadmienić należy, że instytucje i biura sowieckie, zajmujące się ugrupowaniem i statystyką osób zaginionych, lub wziętych do niewoli w czasie wojny europejskiej, zostały skasowane, jedynie odnośnie do osób w tym czasie zaginionych, pozostaje możność wywiadów drogą prywatną, rzadko dającą wyniki pomyślne, wobec czego, bez uprzedniej zgody petenta Ministerstwo żadnych kroków w tej mierze nie podejmuje.

Leon Malhomme m. p., Naczelnik Wydziału.

O powyższem powiadamiam interesowanych, którzy oddali mi sprawy odszukania zaginionych bez wieści.

Turek Jerzy, por. rez.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

którzy rokowali potrzebną dzielność gospodarczą na kresach.

Kandydaci posiadający dekoracje, rany, kwalifikacje rolnicze, zasługi na polu społecznem, a którzy równocześnie posiadali odpowiedni inwentarz do zagospodarowania, deklarowali się do osobistego wyjazdu i osiedlenia się na kresach wraz z rodzinami, żonami, starsi, wreszcie tacy, którzy mieli dokładnie uzupełnione podania, zaświadczenia władz i t. p. zostali częściowo załatwieni i otrzymali działki ziemi na kresach wschodnich.

Liczba zatwierdzonych takich kandydatów z terenu tutejszego okręgu Korpusu osiągnęła do dnia dzisiejszego cyfrę 1192. W tej liczbie przypada 130 kandydatów oficerów.

3) Nieścisłego zastosowania się przez petentów do rozporządzeń władz, jakie były wydane dotychczasowo w sprawie nadziału ziemi w roku 1921, 1922 i z początkiem 1923, w formie licznych rozkazów, szeregu obwieszczeń i ogłoszeń, okólników urzędowych, komunikatów prasowych i t. p.

4) Dotychczasowego nie uskutecznienia przez wielu petentów po myśli rozporządzenia Ministerstwa Skarbu opłaty stemplowej od wniesionych tu podań.

Wobec powyższego niezałatwione podania tych petentów pozostają w tut. Referacie osadniczym żołn. D. O. K. Kraków w ewidencji z tem, że będą rozpatrywane ponownie przez Komisję kwalifikacyjną dla spraw osadn. żołn. tut. Dowództwa i, że w miarę dalszych rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych będą przedkładane kolejno celem zatwierdzenia kandydatów na nadział ziemi w roku 1923 Komisji Zatwierdzającej przy Gabinecie Ministra Spraw Wojskowych, o ile podania te będą uzupełnione i kandydaci odpowiadać będą wymaganym warunkom do nadziału według dalszych rozporządzeń.

Zależnie od tego petenci będą musieli oczekiwać na swój przydział ziemi na kresach wschodnich przez przeciąg dalszego czasu i nie mają prawa roszczenia sobie z tego tytułu jakichkolwiek pretensyj.

W razie uzyskania zatwierdzenia na nadział ziemi każdy z poszczególnych kandydatów zostanie oddzielnie powiadomiony przez D. O. K. V. przy wysłaniu dokumentów zatwierdzających.

O powyższem powiadomiłem oddzielnie każdego poszczególnego petenta przez przesłanie odpowiedniego druku. Z powodu atoli braku adresów, względnie złych adresów, jakie wielu kandydatów podało jeszcze w roku 1921, bez uwzględnienia następnych zmian pobytu, zawiadomienia te wracają z powrotem do tut. D. O. K. i znaczna część kandydatów o powyższem zarządzeniu nie jest dokładnie poinformowaną.

Za D-cę O. K. Nr V. **Minkiewicz**,
Generał Brygady.

W sprawie podatku osobisto-dochodowego

Utarł się zwyczaj, że ludzie ze wszystkimi bolączkami zwracają się do swoich posłów, pomijając te czynniki, które w pierwszym rzędzie powołane są do załatwiania spraw ludu. Odnosi się to także do podatku osobisto-dochodowego, w której to sprawie niektórzy za pośrednictwem posłów przesyłają podania wprost do Ministerstwa Skarbu z pominięciem Inspektoratów podatkowych. W ten sposób zabiera się czas posłom, ponosi się często niepotrzebnie koszta podań i urzędom sprawia się trudności, których po największej części możnaby uniknąć. Dlatego doradzam, aby każdy, komu zdaje się, że mu wymierzono za wysoki podatek, zwrócił się przedewszystkiem do Inspektoratu podatkowego w swoim powiecie, który mu wyjaśni, na jakiej zasadzie wyznaczono mu podatek w tej wysokości. Otóż wtedy może się okazać, że winna temu mylna relacja urzędnika, który podczas objazdów gmin, źle został poinformowany przez naczelnika gminy i cała sprawa się wyjaśni ku zadowoleniu obu stron.

Jeżeli zaś dany obywatel nie jest w stanie uiścić wyznaczonego podatku, wtedy ma prawo wnieść rekurs przez Inspektorat Skarbowy do Komisji szacunkowej z wyłuszczeniem powodów, które go upoważniają do żądania, aby mu podatek osobisto-dochodowy odpisano.

Flaszewski ze Szczucina.

W sprawie uprawy tytoniu.

Na rozmaitych wiecach, urządzanych przez naszych posłów, żalą się włościanie, że Rząd zakazał w bieżącym roku uprawy tytoniu (bakonu) na własny użytek, odmiennie od lat poprzednich, kiedy to za stosowną opłatą wolno było rolnikom na własny użytek sadzić i zbierać tytoń. Ludzie przyzwyczajeni do palenia tytoniu, którzy zwykle w trafikach nawet tytoniu fajkowego nie mogą za drogie pieniądze kupić, żalą się nieraz wobec posłów, że bez jedzenia mogą się obejść, a bez tytoniu się nie obejdą i dlatego domagają się, aby posłowie poczynili starania w Ministerstwie Skarbu o pozwolenie na plantację tytoniu na własny użytek w drobnych działkach. W wykonaniu tego życzenia wyborców, posłowie nasi Dr. Matakiewicz, Ks. Dr. Czuj, Jasiński i Greiss udali się w dniu 13 kwietnia b. r. do Ministerstwa Skarbu, gdzie odnośnym kompetentnym czynnikom przedstawili powyższe życzenia. Min. Skarbu, a w szczególności referent spraw tytoniowych Dr. Seeliger zajmują na razie wobec powyższej sprawy nieżyczliwe stanowisko, tłomacząc się tem, że ustawa o monopolu tytoniowym, która weszła już w życie, wyraźnie zabrania plantacji tytoniu na własny użytek, nadto, że wielu rolników, którym w poprzednich latach pozwolono sadzić tytoń, nie tylko sami z niego korzystali, ale także sprzedawali go obcym, co narażało Skarb Państwa na znaczne straty. Ustawa o monopolu tytoniowym nie wyklucza jednak możności udzielania przez Państwo pozwoleń na plantacje tytoniu w pewnych okolicach, pod warunkiem odsprzedania produktów Dyrekcji monopolu tytoniowego. W sprawie zezwolenia uprawy tytoniu na własny użytek małorolnym, interweniują u Rządu inne stronnictwa, np. stronnictwo P. S. L. (Piast) i jest nadzieja, że Rząd, choćby częściowo, bez strat dla Skarbu, na jakąś ograniczoną produkcję tytoniu na własny użytek może się zgodzić.

Marszałek Foch w Polsce.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Józefa w Warszawie, zapowiedzianą na dzień święta narodowego Rzeczypospolitej, Trzeciego Maja, zapowiedział swe przybycie marszałek Foch (czyt. Fosz). Marszałek Foch wraz z gen. Weygandem oraz innymi przedstawicielami wojskowości przybyć mają w przeddzień uroczystości, czyli dnia 2-go maja. Będzie to dla Polski uroczystość niezwykła.

Pobyt marszałka Focha w Polsce obliczony jest na dni 12. Pierwsze cztery dni marszałek przepędzi w Warszawie, poczem na trzy dni udaje się do Poznania. Z Poznania przybędzie na jeden dzień do Warszawy, poczem wyjedzie na dwa dni do Lwowa i na dwa dni do Krakowa, skąd powróci do Francji.

Kim jest marszałek Foch, jaką rolę odegrał w stosunku do Polski i ile mu wskrzeszona Ojczyzna nasza zawdzięcza — o tem chyba niema potrzeby wspominać. Te zasługi niezapomniane wyryte są w sercach naszych i przekazane będą pamięci potomnych.

Marszałek Foch będzie gościem prezydenta Rzeczypospolitej. Będą dlań przygotowane apartamenty w pałacu Rady ministrów. W powitaniu i przyjęciu wezmą udział zarówno Rząd, jak przedstawiciele Sejmu i wojskowości oraz władz municypalnych. Oczywiście i społeczeństwo musi jak najgoręcej zamanifestować swe uczucia zarówno dla przedstawicieli armji francuskiej, jak dla ich ojczyzny — Francji.

W dniu 13 kwietnia b. r. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek p. Ministra Spraw Wojsk. i uchwały Rady Ministrów nadał tytuł **Marszałka Polski** Marszałkowi armji francuskiej Ferdynandowi Fochowi. Na granicy polsko-czeskiej spotka p. Minister Spraw Wojskowych Marszałka Focha i wręczy mu w imieniu Prezydenta dekret nominacyjny. Przekroczywszy więc granicę Polski, wielki wódz Francji przybędzie do nas już jako Marszałek Polski.

Co pisze lud.

Sporysz, pow. Żywiec.

W 1920 r. rozparcelowano u nas obszar dworski arcyks. Karola Stefana między samych bogatych Ludowców. Nadywcy wpłaciwszy po kilkanaście tysięcy marek zadatku, objęli folwarki obsiane, dobrze ponawożone i za uzyskane plony porobili majątki, sprzedając naprzykład słomę po 80 tysięcy za metr. Do tego Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie przysłał tu nabywców ze środkowej Małopolski, pomimo, że w całej Polsce takiego głodu ziemi i tak gęstego zaludnienia jak u nas, niema. Dalej kilku nabywców wcale rolnictwem się nie trudni, zajmując posady korzystne, albo zajęci w fabryce, wskutek czego nowych warsztatów pracy wcale nie utworzono, natomiast kilkanaście rodzin wskutek parcelacji zostało bez chleba. Nas bezrolnych i małorolnych pocieszali tem, że jeszcze będą parcelować, to i nam coś kapnie, tymczasem słychać, że Urząd Ziemski od 1 kwietnia będzie zlikwidowany, jako niepotrzebny, bo Ludowcy, co się dało, już zagarnęli. Ludność nasza już się na tych dobrodziejach biednych poznała, czego dowodem były wybory, bo w niektórych gminach, jak sąsiedniej Trzebini, było na jedynkę tylko 3 głosy.

W tej sprawie wnieśliśmy zażalenie do Głównego Urzędu Ziemskiego jeszcze za Dr. Kiernika, ale ten nic nie zrobił, bo jak to mówią, kruk krukowi oka nie wykole. Może teraźniejszy główny prezes p. Ludkiewicz wglądnie w tę przykrą sprawę, tembardziej, że ludność głośno powtarza, że w Polsce wszystkie nadużycia uchodzą bezkarnie, a dotychczas byliśmy przecież przyzwyczajeni do jakiej takiej sprawiedliwości.

Nieplastowicz.

Zgórsko, p. Mielec.

Dnia 2 kwietnia b. r. po sumie, odbył się w naszej parafji przy współudziale z górą półtora tysiąca ludzi, parafjalny wiec sprawozdawczy naszego posła p. Bronisława Greissa. W godzinnem swem pięknem a spokojnem przemówieniu przedstawił p. poseł Greiss stosunki, układ sił i prace w Sejmie, stosunki panujące w kraju, prace Sejmu nad uporządkowaniem finansów państwa i akcję Rządu, zmierzającą do zwalczania drożyzny.

W przemówieniu swem przedstawił nasz poseł sprawy podatkowe, opracowywane przez Sejm, oraz wskazał na konieczność powstania silnego rządu, opartego na większości polskiej w Sejmie. Przedstawił też powody, które skłaniają posłów katolicko-ludowych do utworzenia własnego klubu, a przemówienie to ludność przyjęła z ogromnem zadowoleniem.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, żądając usunięcia wielu krzywd, nadużyć lub bolączek, a tak każde z tych przemówień, jak i wyrazy uznania ze strony ogółu zebranych były niezbitym dowodem wielkiej radości z powodu przybycia naszego posła, jak też wielkiego zaufania dla niego i jego stronnictwa.

W przemówieniach piętnowano sojusz Piastowców z żydami i mniejszościami narodowemi i wyrażano stanowcze żądanie połączenia się ich ze stronnictwami narodowemi.

Po krótkiem lecz gorącem przemówieniu ks. Łoniowski przedstawił następujące rezolucje, które jednomyślnie z zapałem przez wszystkich zostały przyjęte. Zebrana na wiecu ludność całej parafji Zgórska wyraża:

1) gorące zaufanie swojemu posłowi p. Bronisławowi Greissowi za dotychczasowe stanowisko w sprawach Ojczyzny i Narodu i za jego pracę w Sejmie;

2) gorące zaufanie dla stronnictwa katolicko-ludowego i uznaje potrzebę utworzenia własnego klubu P. S. K. L. w Sejmie;

3) potępienie Piastowcom za ich dotychczasowy sojusz z mniejszościami narodowemi i przyłączenie się ich do lewicy w Sejmie, wzywając ich do natychmiastowego połączenia się ze stronnictwami narodowemi i wytworzenia wraz z niemi większości polskiej w Sejmie.

Po licznych zapytaniach, skierowanych do p. posła i po jego zadowalających odpowiedziach, podziękował p. poseł zebranym za tak piękny, serdeczny i uroczysty nastrój zebrania, ludność zaś wzniosła kilkakrotnie okrzyk. „Niech żyje nasz poseł!“ — poczem przewodniczący wiec rozwiązał.

Sebastjan Jarosz, przew.

Kamionka Wielka pod N. Sączem.

Dawno stąd nie pisałem do „Ludu katolickiego“, bo nie było tu nic ciekawego a i do pisania nie ma człek czasu przy tej miłosnej drożyźnie. Już dawno miałem opisać, jakie u nas były wybory do Sejmu i co z tego później się w naszej wsi porobiło, a do tego inne jeszcze kawałki, ale schodziło i dopiero teraz we święta mam trochę czasu.

Nasza wieś na całą okolicę najwięcej się trzyma „Ludu katolickiego“, bo to gazeta nasza chłopska, a przytem uczciwa i nigdy nikogo nie oczernia i wiary św. nie napastuje. Nie mogą tego znieść rozmaite ludowce i nazywają nas ciemnymi. I oto przed ostatniemi wyborami straszyli nas socjalisty i ludowcy pańszczyzną, jak będziemy głosowali na Nr. 12, to znów pletli, że Nr. 12 trzyma z panami, to znów obiecywali nam grunta pańskie i plebańskie, jak będziemy glosowali na Nr. 1 albo na Nr. 2. Ale nasza „ciemna“ wieś ich jasności nie potrzebuje i ludzie u nas nie takie głupie, bo w tej naszej „ciemnej“ wsi, jest Kółko rolnicze, Kasa Reifeisena, sklep katolicki, czytelnia T. S. L. i Kółko chłopców naszych, którzy co roku grają ładnie „Jasełka“, a nawet i inne robią przedstawienia, że się do nas ze wszystkich wsi schodzą i dziwują się.

Że my nie takie ciemne, to wyszło przy wyborach ostatnich do Sejmu, gdzie nasza wieś prawie cała głosowała na Nr. 12. Co się tu przed wyborami nawydziwiał niejaki socjalista, żeby ludzi zbałamucić na Nr. 2, ale na nic. Nie pomogły wesela żydowskie, co je w każdy szabes razem ze żydami robią w tutejszym dworze, nie pomogły papierosy, ani drzewo, ani gonienie po wsi na koniu, ani nawet krzyki, jakie robił w kościele podczas kazania. Na socjalistów głosowali tylko ogłupiałe robotniki żydowskie i niektórzy z kolei — a naród jego kartki ciskał pod piec. Jeszcze go za to wstyd spotkał, bo miał być kumem u swego robotnika socjalisty, a ks. kanonik go nie dopuścił, za co znowu po kościele krzyczał, jakby był w bóżnicy ze żydami na pacierzach. Ano niema dziwoty. Ten pan podobno je, mieszka, a może i śpi ze żydami, to się mu kościół pomylił z bóżnicą. Prawda, że święte miejsce znieważył — ale ci, co go dawniej mieli za jakiegoś katolika, to teraz poznali się, co to za ptaszek.

Do tego ten pan zażydza nam wieś, bo ma tartak pode dworem razem do spółki ze żydami, a udaje, że to katolicki tartak. Jak mu jaki gazda drzewa nie chce sprzedać tanio, to powiada: „Idź psiakrew do żydów, tam do żydowskiego tartaku“! Bo i tu jest jeszcze drugi tartak żydowski. I na co to tak udawać katolika, jak się jest spólnikiem żydowskim.

Wszyscy wiedzą, że za żydowskie pieniądze wykupują tutejsze oba tartaki całe lasy od rusinów. Co dzień przyjeżdża tu 50—80 fur z drzewem, a na każdej furze będzie dwa festmetry drzewa. To też żydy z tartaków a nawet inne, jak ten z Bani z panem K. nie mają gdzie drzewa już zmieścić i zawalają niem drogę. Nie wiedzieć, kto im te drogi wydzierżawił na składowe? Żydy z obu tartaków robią wielkie majątki, ale wnet na rusinach naszych nic lasu nie uświadczy, ani krzty, jak tak dalej pójdzie.

A choć to niby socjalisty straśnie krzyczą, że trza się gruntami z biedniejszymi dzielić, to ten pan socjalista, co się dorobił u nas za niedawny czas wielkich miljonów, boć kupił od jednego gazdy z za wody całe gospodarstwo cosik za 40 miljonów, niby dla siebie i za swoje pieniądze (choć ta ludzie pletą, że to za żydowskie pieniądze i dla żydów, ino że żydowi byłby chłop nie sprzedał, to żydy jego podali), to jakosik nie rozdaje on tych gruntów nikomu, tylko by cudze miał ochotę rozdawać!

Tak to pełno teraz po świecie i nawet w naszej wsi żydowskich wujków, co to krzyczą: „Nie sprzedaj żydowi, ino mnie, bo ja kupię“! Ale dla kogo kupię? — ano dla żyda i za żydowskie pieniądze i bez to ludzi bałamucą. Że z temi żydami nie można raz skończyć.

Mam tu jeszcze inne ciekawe kawałki opisać, ale to kiej indziej, bo teraz wiosnujemy, to niema czasu. — Pozdrawiam Szan. Redakcję i wszystkich czytelników.

Wasz Kamionczanin.

Z Łemkowszczyzny.

Cichy zakątek z miasteczkiem Tylicz, o którym zdaje się nikt nie słyszał, zaczyna budzić się, kształtować i przybierać typ małego miasteczka podhalańskiego.

Charakter ten nadaje mu siedziba kresowych placówek państwowych jak: Komisarjat Straży Celnej Granicznej, Oddział Kontroli Skarbowej, Policja Państwowa i Zarząd Leśnictwa. Zwiększyła się szczupła garstka Polonji o kilkadziesiąt dusz. Boli nas tylko to, że państwowy tartak parowy, wydzierżawiony spółce „Ropa“, zostaje pod kierownictwem jednego z „**krzywdzonej mniejszości narodowej**“.

W wolnej Rzeczypospolitej Polskiej neutralni czują się swobodniejszymi. Swobodzie ich na przeszkodzie chce stanąć tylko Kółko Rolnicze; lecz temu brak środków do skutecznego przeciwdziałania. Zarząd miasteczka sprawuje człowiek wprawdzie dobrej woli, ale niestety na dobrych chęciach się kończy. A przecież byłoby wiele do zrobienia.

Sprowadzenie rurami, a nie zwyczajnemi rowami wody ze źródła, wybrukowanie ulic, oświetlenie rynku; oto najważniejsze sprawy, czekające załatwienia.

W kierunku uszlachetnienia dusz dziecięcych skutecznie pracuje polska Ochrona. By odciągnąć młodzież od pokątnych zabaw i hulanek, ostatniemi czasy urządziła dwa przedstawienia, które na ludność bardzo dodatnio oddziałały. Ciężkie jednak warunki, z jakiemi borykać się musi, utrudniają jej pracę. Miejmy jednak nadzieję, że nasze żale i bóle się skończą i w najbliższej przyszłości czynniki ku temu powołane spełnią swoje zadanie.

Walek Łemek.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 404.345, — sprzedany w P. K. K. P. w Krakowie.

O KANONIZACJĘ PIUSA X. I KS. BUTKIEWICZA. „Rzeczpospolita“ donosi, że wszyscy zebrani w Watykanie kardynałowie podjęli kroki o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego Piusa X.

Grupa Polaków katolickich, którym się udało wydostać z Rosji zwróciła się do papieża z prośbą o podjęcie procesu kanonizacyjnego ks. Butkiewicza.

PRZYDZIAŁ ZIEMI NA KRESACH WSCHODNICH. Dow. Okr. Korp. Nr. 5 w Krakowie, zawiadamia kandydatów, ubiegających się o nadział ziemi na kresach wschodn., że z 18 tysięcy podań wniesionych do D. O. K. Kraków, wiele petycji ze względów technicznych nie mogło jeszcze być rozpatrzonych. Setki podań nie odpowiadają wymaganym warunkom to też D. O. K. zwróciło się do reflektantów z żądaniem uzupełnienia pewnych luk w podaniach. Na terenie D. O. K. Kraków przyznano dotąd działki ziemi na kresach 1.192 kandydatom, w tem 130 oficerom.

DZIEWIĘĆDZIESIĄT OSAD LIKWIDACYJNYCH DO NABYCIA. Związek obrony Kresów Zachodnich od roku współpracuje z Rządem i Sejmem, celem przeprowadzenia likwidacji własności niemieckiej na mocy traktatu wersalskiego. Obecnie rząd zatrzymał na rzecz państwa dziewięć wielkich majątków ziemskich i dziewięćdziesiąt osiem osad, które sprzedawać będzie Polakom, mającym odpowiednie kwalifikacje. Związek Obrony Kresów Zachodnich, dążąc do tego, by majątki te i osady dostali Polacy, mający wartość pod względem narodowym i moralnym, a przytem zdolni do pożytecznej pracy na nabytej ziemi, wydawać będzie reflektującym na nabycie majątków odpowiednie poświadczenia. Tam też zasięgnąć można szczegółowych informacji. Adres Dyrekcji Związku: Poznań, św. Marcina 40.

KUPOWAĆ BONY ZŁOTOWE, ABY BYŁO CZEM PŁACIĆ PODATKI. Ściąganie podatków wedle nowych projektów podatkowych rozpocznie się dopiero w drugiej połowie b. r. Aby więc wpłacanie podatków tych nie było zbyt uciążliwe, Ministerstwo Skarbu ułatwia stopniowe gromadzenie pieniędzy na ich opłatę przez emisję złotowych bonów skarbowych które w razie podniesienia się kursu marki będą przyjmowane nie według obniżonego kursu franka szwajcarskiego, lecz po najwyższej cenie emisyjnej, co znakomicie zmniejszy ciężar podatkowy. Ten przywilej bonów złotowych zainteresować powinien wszystkich tych, którzy podlegać będą podatkowi obrotowemu, gruntowemu i majątkowemu, a którzy już dziś winni odkładać na ten cel oszczędności — kupując bony złotowe, by podołać w terminie ciężarom podatkowym.

STRASZLIWA KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE. W ubiegły czwartek wydarzyła się w Krakowie straszna katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą śmierć trzech osób, ciężkie poparzenie 7 osób i zniszczenie jednej kamienicy. Mianowicie, w samolocie, który krążył nad miastem, urwało się jedno skrzydło, a następnie nastąpił wybuch benzyny. Samolot spadł wskutek tego na kamienicę przy ul. Lubicz, przebił dach, sufit i wpadł do mieszkania. Tu nastąpiła ponowna eksplozja, od której wysadzone zostały ściany a całe mieszkanie stanęło w płomieniach. Również w sąsiednich mieszkaniach wybuchł pożar. Zginęli obydwaj lotnicy i chory znajdujący się w mieszkaniu.

POWIĘKSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO ZWIĄZKU EKONOMICZNNEGO SPÓŁDZIELNI KÓŁEK ROLNICZYCH W KRAKOWIE S. A. W Przewodniku Kółek rolniczych Nr. 1 ogłasza Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek rolniczych uchwałę Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia odbytego w dniu 4-go marca 1923 r. o podwyższeniu kapitału akcyjnego do 500 miljonów marek drogą II. emisji akcji po 1000 marek.

Wstępną subskrypcję przyjmuje Zakład centralny w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 8 i Oddział we Lwowie ul. Mickiewicza l. 26, oraz Składnice Kółek rolniczych.

Cena emisyjna akcji łącznie z kosztami konfekcji, opłaty stemplowej i wkładki na fundusz rezerwowy wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy po Mkp. 1.300, dla akcjonarjuszy nowych po Mkp. 2.000.

Ostateczny termin do wykonania subskrypcji upływa z dniem 17 kwietnia. br.

URLOPY ROLNE DLA ŻOŁNIERZY. Minist. spraw wojsk. przesłało do marszałka sejmu odpis rozporządzenia, które z uwagi na porę zasiewów wiosennych zarządza z dniem 21 marca br. udzielanie 60-dniowych urlopów rolnych które przypaść mają 20 proc. szeregowych z dodatkowego poboru roczników 1899 do 1900 i rocznika 1901.

Przedewszystkiem uwzględnieni będą szeregowi, którzy stanowią jedyną siłę roboczą w gospodarstwie rolnem własnem lub dzierżawionem, szeregowi którzy z zawodu są rolnikami i wynajmują się do robót polnych.

Urlopowani mają spędzić urlop we własnych ubraniach cywilnych i w czasie tym nie będą pobierali poborów. Rozporządzenie zawiera ponadto zapowiedź analogicznych urlopów na czas żniw.

ZASIŁKI DLA RODZIN ŻOŁNIERZY POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA. Rada Ministrów powzięła już uchwałę w sprawie ustalenia wysokości zasiłku dla rodzin żołnierzy powołanych na ćwiczenia wojskowe. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów zasiłki te będą wynosić:

1. W miejscowościach liczących niżej 10 tysięcy ludności (a więc prawie we wszystkich wsiach) dla jednego członka rodziny 6.000 mk. dla dwu członków rodziny 7.000 mk., — dla trzech członków rodziny po 8.000 mk. dziennie.

2. W miejscowościach liczących powyżej 10 tysięcy mieszkańców zasiłki będą wynosić dla jednego członka rodziny 8.000 mkp., dla dwu członków rodziny 9.000 mkp., dla trzech członków rodziny 10.000 mkp. dziennie.

ŚLUBY WOJSKOWYCH. W myśl rozkazu Min. spraw wojsk., zezwoleniami od władz wojskowych na zawarcie związku małżeńskiego wykazywać się muszą tylko ci szeregowi, którzy służą czynnie w szeregach W. P., oraz należa do zapasu, tj. ci, którzy przy przeglądzie zostali uznani za zdatnych, jednak z powodu zapełnienia kontyngentu nie mogli być powołani do pełnienia czynnej służby w szeregach.

OCHOTNICZE ZGŁASZANIE DO WOJSKA. Powiatowe Komendy Uzupełnień przyjmują zgłoszenia zamiaru wstąpienia do wojska w charakterze ochotników, mężczyzn obywateli polskich, urodzonych w r. 1903, 1904 i 1905 Kandydaci winni składać podania do najbliższej P. K. U. i załączyć urzędowe świadectwo moralności i zaświadczenie o zgodzie ojca. albo matki. Ochotnicy są przyjmowani do wszystkich rodzajów broni i oddziałów, w których chcą służyć. Termin wnoszenia podań kandydatów do przeglądu wojskowo-lekarskiego został ustalony na dzień 1 maja 1923.

KOLEBKA MARJAWITYZMU NAWRÓCIŁA SIĘ. Z Łodzi donoszą: Dnia 26 marca br. biskup w Łodzi ks. Wincenty Tymieniecki przyjął z powrotem do katolickiego Kościoła ks. Tomasza Krakiewicza. przełożonego gminy marjawickiej w Sobótce, z którym poszło przeszło dwa tysiące parafjan. Sobótka, parafja ziemi łęczyckiej, była pierwszą i najliczniejszą gminą marjawicką. Pierwszym jej proboszczem był ambitny i wykolejony Jan Kowalski, po nim ks. Krakiewicz, który wraz z tą parafją nawrócił się.

KARA CHŁOSTY NA PIJAKÓW. Z Konstantynopola donoszą, że rząd Angorski zawiadomił Wysokich Komis. międzysojuszniczych iż zamierza przeprowadzić zakaz spożywania alkoholu. Wprowadzając zamiary w czyn. władze tureckie zamknęły już niektóre restauracje europejskie. Jednocześnie wydano rozporządzenie, ż osobnicy ujęci na ulicach w stanie opilstwa będą karani chłostą publiczną.

JAK POZNAĆ FAŁSZYWE 50-TYSIĄCZKI. We Lwowie odkryto fabrykę fałszywych pięćdziesięciotysiączek. Miejscowy oddział P. K. K. P. zawiadomił policję, iż znalazł w swej kasie kilka falsyfikatów banknotów pięćdziesięciotysięcznych. Policja stwierdziła, że prócz tych egzemplarzy falsyfikatów, znajdują się podobne i w innych instytucjach, oraz u osób prywatnych.

Fałszywe banknoty mają wodny druk tak, jak oryginalne. Rysunek jest dość zamazany. Środkowy napis. zaczynający się od słów: „Państwo polskie bierze na siebie“... ma litery nieco mniejsze, niż oryginalne, niektóre z tych liter są odwrócone. Banknoty fałszywe mają również nieco odmienną barwę: rysunek jest bledszy i nieco brązowy. Barwa czerwona i zielona jest intenzywniejsza.

NOWE BANKNOTY NIEMIECKIE. W najbliższych dniach rząd Rzeszy niemieckiej puści w obieg nowe banknoty po 100 tysięcy marek.

HUSYCI. Sekta czesko-słowacka (husyci) liczy obecnie 97 parafji w Czechach, a 28 na Morawach i na Śląsku, które obsługuje 162 duchownych. Jednakowoż dopiero 12 parafji posiada warunki, potrzebne do uznania ich przez państwo, t. j. własne gmachy kościelne, prawo wystawiania metryk i t. d. Oszustwo sekciarzy nie może jakoś ruszyć z miejsca.

REFORMA KALENDARZA W ROSJI. Korespondent „Gazety Lwowskiej“ donosi z Moskwy, że w związku z dążeniem sowietów do skasowania świąt, uchwalono wprowadzić w Rosji nowy kalendarz, któryby odróżniał ją od całego świata burżuazyjnego. Według projektu rok będzie liczył 365 dni i dzielił się na 60 „trudowych tygodni“ po pięć dni. Daje to trzysta dni, dzień niedzielny skasowano zupełnie, zniesiono również nazwę niedzieli, a dniem odpoczynku jest poniedziałek. Prócz tego ustalono pięć dni świąt komunistycznych, mianowicie: dzień zwycięstwa bolszewickiego, święto 1. maja i inne. Reforma przeprowadzona została zaraz, tak, by nadchodzące święta Wielkanocne zostały skasowane.

DO P. T. CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKIEJ W DĘBICY.

Na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 4 kwietnia 1923 odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. Walne Zebranie członków Spółdzielni Jajczarskiej w Dębicy o godz. 12 rano w sali „Koła Mieszczańskiego“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie o rozwoju Spółdzelni za lata ubiegłe. 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej za rok 1922 i powzięcie uchwał w przedmiocie tego sprawozdania oraz zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego. 4) Rozdział zysków za r. 1922. 5) Ustalenie wysokości pożyczki na cele handlowe Spółdzielni. 6) Wybór całej Rady nadzorczej i 3 zastępców. 7) Wybór Komisji rewizyjnej. 8) Wnioski członków.

Zebranie to odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

Dębica dn. 11 kwietnia 1923.

Zarząd Spółdzielni.

Giełda.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 43.000, funty angielskie 198.000, franki francuskie 2.800, franki belgijskie franki szwajcarskie 7.800, liry włoskie 2.100, marki niemieckie 1.85, korony austr. 0.57, korony czeskie 1.225.

Ceny bydła: Za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 450—780.000, woły 460—760 tysięcy, krowy 305—800.000, jałówki od 450.900—900.800, cielęta 421.400—742.800. świnie 1.100.000—1.380.000, świnie bitej wagi 1.300.000—1.660.000 Mk.

Humor i satyra.

Gad który pełza.

Nauczyciel: A więc gad jest to stworzenie, które pełza po ziemi. Nazwij mi jakiego gada.

Uczeń: Mój najmłodszy braciszek.

Odpowiedzi Administracji.

Józef Pala — Danja. Pieniądze otrzymaliśmy, bardzo dziękujemy — prenumerata zapłacona do I półrocza b. r. — **Ks. Wł. Chróścik — Chełm L.** Pieniądze otrzymaliśmy i wpisaliśmy 10.000 Mk. na conto prenumeraty Ks. Dobr. a 5.000 Mk. na imię Fr. Chróścika. Romanek wypisany. — **Antoni Drągiewicz — Tuligłowy.** Pieniądze otrzymaliśmy, na kwartał III zostało 400 Mk. — **J. J. — Kopenhaga 44.** Pieniądze otrzymaliśmy dziękujemy — do I. półrocza b. r. należy posłać jeszcze 3 kor. Adres poprawiony.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Adam Seweryn.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.